

124. rocznica urodzin majora Hubala

Major posiadał ogromne zamiłowanie do koni i konnej jazdy. Po I wojnie światowej, w której brał udział, uczestniczył w konnych zawodach, zdobywając powszechne uznanie. Wybuch II wojny światowej zastał Dobrzańskiego w Wołhowysku, gdzie był dowódcą szwadronów zapasowych. W ostatnich dniach września 1939 roku, kiedy klęska militarna Polski była pewna, major nie myślał kapitulować. Przejął dowództwo nad 110. oddziałem ułanów po Jerzym Dąbrowskim. Od tej chwili nic nie mogło go powstrzymać przed kontynuowaniem walki. Tu właśnie zaczyna się historia oddziału mjr „Hubala”, w którym spotkali się ludzie różni wiekiem, stopniem, charakterem, pochodzeniem społecznym, lecz łączył ich jeden wspólny cel walki z hitlerowskim okupantem. Przejechawszy dużą część Polski od granicy litewskiej po Góry Świętokrzyskie byli świadkami skutków napaści niemieckiej i przygnębiającej klęski, ale również ogromnej woli walki polskiego narodu oraz tego, że klęska nie spowodowała upadku ducha narodowego. Organizując oddział major pragnął, aby Polacy porażeni klęską wrześniową otrząsnęli się i stawili czoło okupantowi. W historii oddziału wyodrębniają się dość wyraźnie dwa okresy. Pierwszy to okres przetrwania, drugi przygotowania do wystąpienia na wiosnę 1940 r. W tym czasie z licznej grupy ludzi nie podzielonej na pododdziały, przekształcili się w regularną grupę wojskową o nazwie Oddział Wydzielony Wojska Polskiego mjr Hubala. Major był bardzo cenionym dowódcą, choć uparty i wymagający względem żołnierzy. Wymagał dyscypliny, schludności i porządku w oddziale. Był również bardzo wymagający względem siebie.

W nocy z 29 na 30 kwietnia w gęstym zagajniku koło Anielina major wraz z kilkunastoma żołnierzami stanął na postój. Świtało już gdy Niemcy przeszukując las natknęli się na oddział. Rozgorzała chaotyczna strzelanina, w której major zginął. Jego ciało niemieccy żołnierze położyli na furmance i wywieźli do Poświętnego. Tam czekał kryty samochód ciężarowy, którym przewieziono zwłoki „Hubala” do Tomaszowa Mazowieckiego. Miejsce pochówku do dziś nie jest znane.